


MARIUSZ BOBULA
redaktor wydania

Kto i dlaczego odebrał dziewczynce szansę na ukończenie szkoły podstawowej na trzy miesiące przed zakończeniem roku szkolnego? O bulwersującej sprawie wypędzenia ze Stalowej Woli pewnej młodej i bardzo utalentowanej Ormianki – piszemy na stronach IV–V, w naszym cotygodniowym raporcie. ■

ZA TYDZIEŃ

- O serii niedawnych TRAGICZNYCH WYDARZEŃ DROGOWYCH na terenie diecezjiw raporcie ks. Romana Sieronia.
- W małej PARAFII CHOBRZANY bardzo silny jest kult Miłosierdzia Bożego, a wszystko za sprawą ks. prał. Czesława Przewłockiego, proboszcza.
- Biskup senior WACŁAW ŚWIERZAWSKI kończy 80 lat. Sylwetkę ks. biskupa przypomina ks. Stanisław Knap.

Parafia Chobrzany zawierzona Bożemu Miłosierdziu

Chrystus na skarpie

Około tysiąca wiernych wzięło udział w uroczystej Mszy świętej polowej w Chobrzanych (dekanat Klimontów), której przewodniczył bp Edward Frankowski. W czasie Eucharystii poświęcony został pomnik Chrystusa Miłosiernego.

W homilii ks. biskup podkreślił znaczenie miłosierdzia Bożego w życiu każdego człowieka i całych narodów. Stwierdził, że nie wystarczy jedynie wybudowanie figury, ale przede wszystkim trzeba o tej rzeczywistości świadczyć własnym życiem.

– Musimy być dla siebie dobrzy, jedni dla drugich, pomagać sobie wzajemnie – apelował bp Frankowski. Po homilii biskup pomocniczy diecezji sandomierskiej poświęcił figurę Chrystusa Miłosiernego, usytuowaną na skarpie, i dokonał aktu zawierzenia parafii Chobrzany Bożemu Miłosierdziu.

Figurę zaprojektował znany artysta ze Stalowej Woli Władysław Szpunar. Na cokole pomni-



MARIUSZ BOBULA

ka znajduje się tekst aktu zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu, dokonanego przez Jana Pawła II w Łagiewnikach w sierpniu 2002 roku. W przygotowanie uroczystości zaangażowała się cała parafia. O oprawę liturgiczną zadbał ks. Krzysztof Nowak, tujejszy wikariusz. Gospodarzem uroczystości był ks. prał. Czesław Przewłocki, proboszcz, zaś w koncelebrze uczestniczył ks.

Ks. prał. Czesław Przewłocki koło poświęconego właśnie pomnika Chrystusa Miłosiernego

infułat Adam Nowak, dziekan dekanatu Klimontów.

– Postawienie figury na skarpie, nieopodal kościoła, już od dawna było moim marzeniem, bo jestem wielkim czcicielem kultu Bożego Miłosierdzia. Figura ma blisko 180 cm wysokości, jest zaprojektowana z klasą i budzi podziw – powiedział nam ks. Przewłocki.

MARIUSZ BOBULA

JUBILEUSZE BISKUPA WACŁAWA



ARCHIWUM GN

Koniec kwietnia i maj br. to czas szczególnie dla Biskupa Seniora naszej diecezji prof. dr. hab. Wacława Świerzawskiego. Piętnasta rocznica przyjęcia sakry biskupiej zbiega się z osiemdziesiątą rocznicą urodzin Jubilata. Bp sandomierski Wacław Świerzawski (1992–2002), wybitny liturgista, homileta i teolog w skali Polski i Europy, założyciel Zgromadzenia Sióstr

Najważniejszym wydarzeniem w okresie, kiedy bp Wacław Świerzawski pełnił funkcję biskupa sandomierskiego, była wizyta Jana Pawła II w Sandomierzu

św. Jadwigi Królowej, od wielu lat jest autorem zamyśleń „Ku istocie rzeczy” na łamach naszej edycji „Gościa Niedzielnego”. Z racji tych ważnych rocznic wraz z całą diecezją sandomierską życzymy Dostojnemu Jubilatowi *ad multos annos!*

ERBES

Słodki produkt

BOJANÓW. Miód ma się wkrótce stać produktem regionalnym



Tadeusz Lesiczka przy „zabytkowym” już ulu

gminy Bojanów. Oficjalna promocja tego słodkiego wyrobu nastąpi w sierpniu podczas Dni Kultury Gminy Bojanów, kiedy zorganizowane zostaną miodowe targi. Władze samorządowe Bojanowa zdecydowały się na miód z powodu długoletnich pszczelarskich tradycji w tym rejonie. Obecnie w gminie produkcją miodu zajmuje się około trzydziestu pszczelarzy. Część z nich jest zrzeszona w Okręgowym Związku Pszczelarzy w Sandomierzu. Największym producentem jest Tadeusz Lesiczka, który ma blisko sto czterdzieści uli.

Odkryć prawdę o Bogu



Na spotkanie z o. Maciejem Zlonkiewiczem przybyło wielu tarnobrzeżan

TARNOBRZEG. W Miejskiej Bibliotece Publicznej po ponad roku nieobecności zagościły były przeor tarnobrzeżskiego klasztoru oo. dominikanów, o. Maciej Zlonkiewicz OP. Obecnie jest proboszczem w parafii św. Gertrudy w Monachium. Tym razem tematem spotkania był „Świat Biblii w zbiorach Starej Pinakoteki w Monachium”. Motywem dominującym spotkania był problem, czy dozwolone jest przedstawia-

nie wizerunku Boga, bo przecież Stary Testament tego zabrania. – Ale odwieczne słowo Ojca stało się widzialne, bo przecież Jezus Chrystus jest obrazem Boga niewidzialnego – mówił o. Zlonkiewicz. Prelekcji towarzyszył pokaz slajdów z obrazami największych mistrzów: Leonarda da Vinci, Albrechta Dürera, Pietera Paula Rubensa, Pietera Bruegel Starszego oraz Młodszego.

Mistrzyni matematyki

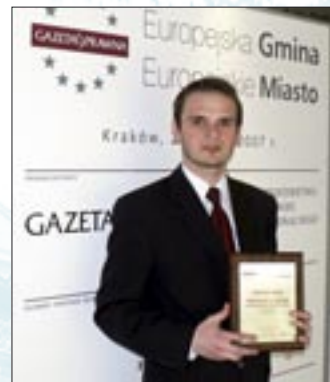
SOKOLNIKI. W Szkole Podstawowej im. ks. Jana Twardowskiego odbył się gminny konkurs matematyczny, w którym wzięli udział uczniowie klas III. Decyzją jury I miejsce i tytuł „mistrza matematyki” zdobyła Klaudia Kaniszewska, uczennica SP w Furmanach; II miej-

scę zajęli ex aequo: Magdalena Biernat, uczennica SP w Trześni oraz Dominik Kułaga, uczeń SP w Sokolnikach; III miejsce przypadło: Damianowi Garantemu z SP we Wrzawach i Marcinowi Kalistowi z SP w Furmanach. Zwycięzcom wręczono nagrody książkowe i dyplomy.

Potrąfią zdobywać euro

STALOWA WOLA. Znalazła się w gronie laureatów plebiscytu „Europejska Gmina, Europejskie Miasto”. – Za to, że doskonale radzi sobie z wybieraniem pieniędzy z unijnej kasy i wykorzystaniem tych pieniędzy. Podczas zorganizowanej w Krakowie uroczystości szef kancelarii prezydenta Stalowej Woli Robert Fila, odebrał z rąk przedstawicieli Ministerstwa Rozwoju Regionalnego certyfikat potwierdzający, że miasto jest w elitarnym klubie ośrodków dobrze radzących sobie z pozyskiwaniem unijnych pieniędzy. W konkursie zorganizowanym przez „Gazetę Prawną” oceniane były nie tylko ilość pozyskanych przez

gminy środków, ale też jakość projektów realizowanych za pieniądze unijne.



Szef kancelarii prezydenta Stalowej Woli Robert Fila z certyfikatem

Bądź błogosławiony

STASZÓW. Aż 28 szkół z powiatu staszowskiego wzięło udział w II Rejonowym Konkursie Plastycznym poświęconym Janowi Pawłowi II „Bądź błogosławiony”. Spośród 133 prac jury nagrodziło 12 kwietnia br. dzieci i młodzież w 4 kategoriach m.in. Julię Bort i Olafa Maciasa z Połańca; Piotra Krakówkę z Kurozwęk; Marcina Gozdka i Ewelinę Wójcik z Mostek; Dawida Adamczyka z Oleśnicy

oraz Katarzynę Chłodnicką i Julię Jurek ze Staszowa. Nagrodzone prace będzie można zobaczyć w staszowskim kościele Ducha Świętego. Organizatorem konkursu był staszowski Zespół Szkół im. I. J. Paderewskiego. Patronat honorowy objął dziekan staszowski ks. prałat Henryk Kozakiewicz, a medialny, łącznie z ufundowaniem części nagród, redakcja sandomierska „Gościa Niedzielnego”.

Nowi animatorzy

SANDOMIERZ. 21 nowym animatorom Liturgicznej Służby Ołtarza udzielił błogosławieństwa oraz wręczył krzyże bp Marian Zimałek podczas diecezjalnej pielgrzymki służby liturgicznej do bazyliki katedralnej w Sandomierzu.

Kandydaci do posługi animatora wyrazili chęć służenia Jezusowi i Kościołowi w swoich wspólnotach parafialnych i w diecezji, przyrzekli świecić dobrym przykładem, przestrzegać Bożego prawa i być dla innych dobrym jak chleb.

Siłacze na medal

NISKO. Jedenaście medali zdobyli członkowie Uczniowskiego Klubu Szkolnego „Wiking” w Nisku podczas VII Mistrzostw Polski w Armwrestlingu (siłowaniu się na rękę), które odbyły się w Wołominie. W mistrzostwach uczestniczyło prawie dwustu zawodników, w tym około sześćdziesięciu dziewcząt, z kilkunastu klubów z całego kraju. Złote medale wywalczyli Krzysztof Penc, Adrian Kowal i Mateusz Wyrwa. Srebrny Dariusz Groch, a brąz – Anna Olejarczyk.



Niżscy siłacze z medalami

Ku istocie rzeczy

Z OBOWIĄZKU
W MIŁOŚĆ

Po świętach wielkanocnych główną troską duszpasterzy, którzy posługują zmartwychwstałemu Chrystusowi, jest utrwalić ten fakt w świadomości wiernych i pomóc im w wyciągnięciu konsekwencji dla życia z faktu Zmartwychwstania. Może nawet nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak blisko podstawowy fakt Zmartwychwstania łączy się z najważniejszym przykazaniem: „Będziesz miłował Boga z całego serca, nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”. Chrystus te podstawowe przykazania dotyczące relacji człowieka do Boga uzupełnia światłem, które idzie z faktu Jego zmartwychwstania. Znamienna rzecz, że św. Paweł w swoim Drugim Liście do Tymoteusza, który uważa się za jego duchowy testament, napisał, że Jezus Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie rzucił światło na nasze życie (por. 2 Tm 1,10). W tym właśnie świetle odczytujemy wszystkie najważniejsze i mniej ważne relacje tego życia. Jak mocno musi być zakorzeniona w nas prawda o obowiązku wobec Boga, aby go nie naruszać! Obowiązek! A jak daleko jeszcze do przekształcenia obowiązku w czyn wykonywany z miłości! Bóg nie chce, byśmy wypełniali tylko obowiązki. Bóg chce, żebyśmy byli dla Niego z miłości... Kto potrafi przekształcać powoli całą swoją religijność z religii obowiązku w religię miłości? Spotkaj Chrystusa, dotknij Jego ran, otwórz księgę życia i odczytaj tam prawdę o życiu. „Jest to potężna radość – pisze św. Jan od Krzyża – poznać przez Boga twój Jego, a nie Boga przez Jego stworzenie”. Najpierw Bóg. Nie odwrotnie.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

MARIUSZ BORUJA

Będą nowe inwestycje
Lwowska bis zaopiniowana

Prawie 4 kilometry liczyć ma tzw. ulica Lwowska bis w Sandomierzu, zaprojektowana, by wyeliminować ruch tranzytowy z obecnego, przeciążonego układu komunikacyjnego we wschodniej części miasta.

W powstającym ciągu komunikacyjnym zostanie także wybudowany nowy most przez Wisłę. Zarząd Województwa pozytywnie zaopiniował wniosek dotyczący uzyskania decy-

zji o ustaleniu lokalizacji zadania inwestycyjnego pod nazwą „Budowa drugiego mostu przez rzekę Wisłę w Sandomierzu wraz z ul. Lwowską bis w ciągu drogi krajowej nr 77 Lipnik-Przemyśl, wraz ze wzmocnieniem istniejącego mostu”. Wniosek został przedłożony Zarządowi przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Kielcach.

Początek trasy zlokalizowany jest w rejonie węzła Kra-

Przez most w Sandomierzu w ciągu doby przejeżdża nawet 25 tysięcy samochodów

ków na lewym brzegu Wisły. Koniec projektowanego odcinka o długości 3762 metrów znajduje się na granicy województwa świętokrzyskiego i podkarpackiego. W pasie dzielącym jezdnie przewiduje się lokalizację barier ochronnych oraz słupów oświetleniowych i kolektora kanalizacji deszczowej. Na poboczach zlokalizowane będą bariery ochronne i ekrany akustyczne.

ZOFIA PAJĘCKA

Wygrywa konkursy piosenkarskie w Polsce i za granicą

Polski kryształ

Czternastoletnia Małgosia Kotwicz z Przyszowa-Zapućcia koło Stalowej Woli po angielsku wyśpiewała sobie zwycięstwo.

Od kilku lat zajmuje czołowe miejsca na festiwalach piosenkarskich w kraju i za granicą. Właśnie zdobyła pierwsze miejsce w VII Konkursie Piosenki Angielskiej w Tarnobrzegu.

Co było dla niej impulsem do wzięcia udziału w tej imprezie? – Chciałam sprawdzić siebie, czy potrafię poprawnie śpiewać po angielsku. Bo w takich konkursach, oprócz śpiewu, bardzo liczy się język. W jury była nawet Angielka, która oceniała wymowę – tłumaczy Małgosia.

Ze śpiewaniem po angielsku nie miała problemów. – Znam dobrze język angielski. Kiedy byłam na festiwalu na Malcie, porozumiewałam się tylko po angielsku, podobnie we Włoszech czy we Francji – mówi. Przyznaje, że lepiej jej się śpiewa w obcych językach. – Może dlatego, że są bardziej melodyjne niż język polski, nie mają tak wielu szeleszczących głosek – twierdzi.

Małgosia już wie, co chciałaby robić w życiu. – Bardzo bym chciała śpiewać i mam nadzieję, że tak będzie. Ale trzeba mieć w zanadru także inny zawód. Myślę o medycynie. Uczę się więc i myślę o kolejnych festiwalach, o bliskim już festiwalu w Odessie – przyznaje.

RD



Małgosia Kotwicz ze swoim tatą, który pomaga jej rozwijać talent

Anrietta miała trzy lata, kiedy w 1997 roku przyjechała z mamą do Stalowej Woli z Armenii. W marcu tego roku została wyrzucona z Polski razem z matką. Tęskni za Polską, którą nazywa swoją ojczyzną.

tekst i zdjęcia

ZDZISŁAW SUROWANIEC

Asmik Badeyan, matka Anrietty, wkrótce po przyjeździe do Polski zgubiła dokumenty. Polskie władze odmówiły przyznania jej statusu uchodźcy. Otrzymała tylko zgodę na pobyt tolerowany. Utrzymywała się z handlu na targu. Przed rokiem została przyłapaną w Stalowej Woli. Nie miała zezwolenia na pobyt w Polsce. Dostała czas na uregulowanie swojej sytuacji. Jak twierdzi jej rodzina, próbowali coś zrobić, ale się nie dało.

Po raz kolejny kobieta została wylegitymowana w marcu tego roku. Jej sprawą zajął się sąd w Przemysłu. 5 marca wydał postanowienie o aresztowaniu w celu wydalenia. Miała jak najszybciej opuścić Polskę razem z córką. I tak się stało.

Wsiąkla w szkolne życie

Małgorzata Hołysz, dyrektor szkoły, do której chodziła Anrietta, ze smutkiem opowiada jak dowiedziała się o wyjeździe uczennicy:

– Przyszłam do klasy, do której chodziła Anrietta i wtedy usłyszałam, że dziewczynka została wyrzucona z kraju – wspomina.

Kiedy Anrietta skończyła siedem lat, mama posłała ją do „siódemki”. Dziewczynka wsiąkla w szkolne życie. Szybko nauczyła się polskiej mowy, a jej ulubionym przedmiotem był język polski. Jeżeli wielu Ormian mówi po polsku z obcym akcentem i zdarza się, że zastanawiają się jak powiedzieć coś po polsku, Anrietta mówi językiem Kochanowskiego bezbłędnie.

O Anriecie wiele powiedzieć może jej koleżanka Magda Mulałka. Wyłożyła to w liście do prezydenta Polski, którego poprosiła o interwencję i pomoc w powrocie koleżanki do Polski. Wylicza, że Anrietta dobrze się uczy, włącza się w akcje charytatywne, ma dobre wyniki w sporcie, brała udział w olimpiadzie humanistycznej, uczy się języka angielskiego,

go, tańczy w zespole folklorystycznym „Lasowiaczy”. – Sama się

Pierwsza z prawej Anrietta w Zespole Pieśni i Tańca „Lasowiaczy”

Poniziej: Dzieci ze szkoły rysują portrety Anrietty



do tego zespołu – potakuje doktor Arman.

Za Anriettą ujął się także tato Magdy. W liście do prezydenta Polski przypomniał, że dziewczyna została ochrzczona, przystąpiła do Pierwszej Komunii Świętej, jeździła na spotkania Kółka Różańcowego przy Radiu Maryja. List do prezydenta wysłała także Anrietta. „Polska jest dla mnie moją ojczyzną. Bo choć tutaj się nie urodziłam, to tu mieszkałam i wychowałam się” – stwierdziła.

Prosił, żeby nie wyrzucali

Arman Karapetyan ma 33 lata. Jest przystojnym, czarnowłosym Ormianinem. Mimo tego, że nie może doczekać się otrzymania polskiego obywatelstwa, może czuć się szczęściarzem. Nikt nie ma zamiaru

wyrzucić go z Polski, a on nie ma na razie zamiaru stąd wyjechać. Jest lekarzem w szpitalu w Stalowej Woli, robi specjalizację z ortopedii.

To on wioził do Przemysła swoją małą kuzynkę Anriettę, którą nazywa siostrą. Miał nadzieję, że przekona komendanta Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej do tego, żeby nie wyrzucił z Polski Anrietty razem z matką, która otrzymała nakaz opuszczenia kraju. Dla Anrietty jazda autem ze Stalowej Woli do Przemysła była dramatycznym przeżyciem. Co chwilę odbierała telefony od koleżanek, które ją zachęcały, żeby wyskoczyła z auta i uciekła. Nie posłuchała.

Arman błagał komendanta o pomoc i zrozumienie, ale nic nie wskórał. Wrócił do domu sam, a dziewczyna przewieziona została do Warszawy na lotnisko. Tam spotkała się z mamą. Na koszt polskiego państwa zostały odesłane do Ar-



rtowana na trzy miesiące przed ukończeniem szkoły podstawowej

Wyrzucony z Polski



skiego. Jedną z najdłużej przebywających w Stalowej Woli jest Knarik Arshakuni. Mieszka tu od czternastu lat, ma pozwolenie na stały pobyt. Wolałaby mieć polskie obywatelstwo, bo nie ma zamiaru stąd się ruszać. Ale to nie takie proste. Wiele zależy od władz armeńskich i polskich.

Knarik Arshakuni chce być rodziną zastępczą dla Anrietty

menii, z prawem powrotu dopiero po pięciu latach. Dramat dziewczynki polega na tym, że za trzy miesiące ukończyłaby szkołę podstawową.

W Stalowej Woli mieszka około trzydziestu pięciu osób pochodzenia ormiań-

Lek. med. Arman Karapetyan zapewnia, że uwielbia Polskę, a teraz marzy, aby Anrietta ukończyła tu naukę

Polski z pomocą rosyjskiego

Pani Knarik, z wykształcenia chemik, ma trójkę synów. Najstarszy, jakimś cudem, otrzymał polskie obywatelstwo i wyjechał do pracy do Anglii. Średni Arman jest lekarzem.

Wspomina, że kiedy przyjechał do Polski, miał dziewiętnaście lat. Był po pierwszym roku studiów medycznych w Armenii. Przez trzy lata uczył się języka polskiego. Przyznaje, że bardzo pomógł mu nauczyciel języka rosyjskiego Andrzej Kielar.

– Dzięki temu, że dobrze znałem język rosyjski, mogłem się swobodnie porozumieć w tym języku – przyznaje Arman. Nauczyciel języka rosyjskiego nauczył go języka polskiego. Za darmo.

Dzięki ogromnemu wysiłkowi finansowemu rodziny i swo-

im zdolnościom Arman zdobył dyplom lekarza na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie.

– Tato zawsze nas zachęcał do nauki, przekonywał, że od tego zależy może życie – wspomina doktor Karapetyan. Pracuje w szpitalu, często ma dyżury na pogotowiu. Jednak mimo starań, nie dostaje polskiego obywatelstwa, które by mu ułatwiło podróżowanie po świecie.

– Koledzy skaczą na narty do Słowacji, a ja musiałbym najpierw wyjechać do Warszawy po słowacką wizę – smuci się. Przeszkodą w otrzymaniu polskiego obywatelstwa jest podobno to, że może je otrzymać Ormianin, który nie jest w wieku poborowym do wojska. Tak dogadały się rządy. A ten wiek w Armenii wynosi teraz podobno czterdzieści lat.

Wyjechał i wrócił

Duże problemy z pobytem w Polsce miał Antuan, najmłodszy syn pani Knarik. Przed kilku laty Ormianie sprzedający legalnie na targu w Stalowej Woli mieli konflikt ze stalowowolskimi handlarzami. Doszło do szarpaniny. Antuan został spisany przez policję. A że co roku musiał się starać o przedłużenie pobytu, po bójkę zostało mu to prawo cofnięte. Groził mu nakaz opuszczenia kraju i to mimo tego, że został oczyszczony z zarzutu.

Rodzina postanowiła go bronić. Zawieźli Antuana do Lwowa. Oficjalnie opuścił Polskę. Tam konsul dał się uprosić i wydał mu zgodę na przyjazd do Polski. – Podszedł do tego bardzo po ludzku – chwali go doktor Arman. Antuan ukończył w Stalowej Woli liceum, teraz studiuje prawo w Lublinie.

Teraz cała rodzina robi wszystko, aby sprowadzić Anriettę do Polski. Doktor Arman rozczuła się, kiedy wspomina kuzynkę. – To moja ukochana siostrzyczka. Ze strony ojca wszyscy mają synów. Jest ich siedmiu. Ona jest jedyną dziewczynką. To jest mój kwiatusek – zwierza się.

Arman wziął niedawno ślub cywilny z Polką ze Stalowej Woli, posiadającą amerykańskie obywatelstwo. Na lipiec zaplanowali ślub kościelny. Od Anrietty usłyszał, że nie wybaczy mu, jeżeli ona nie będzie na tym ślubie. Więc robi wszystko, żeby siostrzyczka wróciła. Pani Knarik, ciocia Anrietty, gotowa jest zostać dla dziewczynki rodziną zastępczą.

Woli być w Polsce

Dyrektor szkoły Małgorzata Hołysz zainteresowała tematem rzecznika praw dziecka, puściła w obieg listy z deklaracjami wspierającymi powrót dziewczynki. Lista ma być dołączona do apelu do Urzędu do spraw Repatriacji i Cudzoziemców. Tematem zainteresowały się gazety, rozgłośnię radiowe i stacje telewizyjne. Rzecznik prasowy wojewody podkarpackiego zna temat od dziennikarzy i zapewnia, że jak tylko przyjdą dokumenty, sprawa zostanie rozpatrzona.

Zadzwoniliśmy do Anrietty, przebywającej w Erewanie, w domu swojej cici. – Wole być w Polsce, bardzo chcę wrócić, bardzo mi na tym zależy. Tu w Armenii wszystko jest obce. Siedzę w domu. Wychodzę poziewiedzać miasto, ale gubię się – powiedziała czystą, piękną polszczyzną mała Ormianka, w której piersi bije polskie serduszko. ■



Cztery dekady z kulturą

Młodzi robią kulturę

Z Antonim Drozdem, pedagogiem, muzykiem, działaczem kultury, od 40 lat dyrektorem Staszowskiego Ośrodka Kultury, rozmawia ks. Roman Bogusław Sieroń

Antoni Drozd urodził się w 1943 r. na Lubelszczyźnie. Ukończył studia pedagogiczno-muzyczne w Łodzi i Kielcach. Od 1964 r. mieszka i pracuje w Staszowie – od 40 lat jako dyrektor miejscowego domu kultury. W 1965 r. utworzył w Staszowie instytucję kształcenia artystycznego – Społeczne Ognisko Muzyczne, którym kieruje do chwili obecnej. Odznaczony m.in. najwyższym odznaczeniem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Medalem Gloria Artis.

Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ: *W tym roku Staszowski Ośrodek Kultury obchodzi 40-lecie swojego istnienia. Od początku pełni Pan funkcję dyrektora tej placówki.*

ANTONI DROZD: – Czas tak szybko płynie. Od początku praca w obszarach animowania kultury, a szczególnie muzyki i muzykologii, bardzo mnie fascynowała i – nie ukrywamy – angażowała bez reszty. Można powiedzieć, że moim celem życiowym, a nawet domem (*śmiech*), był i jest Staszowski Ośrodek Kultury. Jego działalności poświęciłem swój czas, wiedzę i umiejętności.

Od wielu lat budynek przy ulicy Parkowej mieszczący Ośrodek Kultury jest dla Staszowian



ZDJEŃCIA KS. ROMAN SIEROŃ

wa m.in. teatrem, filharnią, galerią, centrum wystawienniczym.

– W minionym czterdziestolecu w naszej placówce rzeczywiście gościliśmy największe sławy polskiej sceny i estrady, a także wielkich ludzi mediów czy nauki. Wystarczy wymienić aktorów tej klasy co Tadeusz Łomnicki, Adam Hanuszkiewicz, Irena Kwiatkowska, Wojciech Pokora; piosenkarczy: Czesława Niemena, Krystynę Prońko czy Eleni. Na naszej dużej scenie koncertowały zespoły, m.in. Skaldowie, Myslovitz, Czerwone Gitary, a z mieszkańcami ziemi staszowskiej spotykali się pisarze Wiesław Myśliwski i Olga Tokarczuk; dziennikarze: Wojciech Mann, Jan Suzin, Krystyna Loska oraz luminarze polskiej nauki.

Jaki dziś, w dobie Internetu, plików mp3 czy transmisji satelitarnych jest obszar działalności SOK?

– Podstawowym zadaniem statutowym ośrodka jest edukacja kulturalna dzieci i młodzieży. Dotyczy to głównie muzyki, plastyki, tańca, teatru, fotografii, filmu, literatury oraz wiedzy o regionie – małej ojczyźnie. Wiemy dobrze, że w tych obszarach jest ciągle bardzo dużo zaniedbań, to prawdziwa praca u podstaw. Naszym oczkiem w głowie jest działające przy SOK Społeczne Ognisko Muzyczne, które przez 40 lat przerodziło się w swego rodzaju społeczną szkołę muzyczną, w której lekcje muzyki, śpiewu i gry na instrumentach pobiera w ciągu całego roku około 500 dzieci z terenu całego powiatu staszowskiego. Naszym bardzo istotnym zadaniem jest także działalność koncertowa dla szerokiej publiczności w postaci imprez plenerowych i kameralnych, szczególnie w takim mieście jak 18-tysięczny Staszów, oddalonym od największych centrów kultury. To zadanie

Z lewej: **Podczas obchodów 35 lat działalności Ogniska Muzycznego**

Z prawej: **Esperancie dni Staszowa**

Dyrektor Drozd wśród absolwentów Społecznego Ogniska Muzycznego w Staszowie

wiąże się jednak z dużymi nakładami finansowymi na ich organizację. Biedniejąca społeczność staszowska z

oporami angażuje się w zakup biletów nawet na znane markowe zespoły estradowe.

Jak zachęcić do „robienia kultury” – to modne słowo – młodzież z małego miasta?

– Bardzo liczymy na nowe inicjatywy, które zgłasza sama młodzież. Ostatnio powstały w ten sposób przykładowo klub fotograficzny, Klub Gier Fabularnych ARCANUM, grupa Młodzi Odkrywczy, Młodzieżowa Orkiestra Dęta, ogólnopolskie przeglądy tańca towarzyskiego i współczesnego, klub brydża sportowego. Powołaliśmy także Młodzieżową Społeczną Radę Programową Ośrodka, która współtworzy i ocenia program SOK. Zmierzamy do organizacji nowych sekcji i klubów prowadzonych na zasadach wolontariatu. Do promocji kultury wykorzystujemy wszelkie nowoczesne formy promocji: prasę, radio, strony internetowe, plakaty a nawet SMS-y. Chcę podkreślić również owocną, kompleksową współpracę z władzami naszego miasta oraz staszowskimi parafiami św. Barbary i św. Bartłomieja w organizowaniu wielu imprez kulturalnych i edukacyjnych. Współpracujemy również z Wojewódzkim Domem Kultury w Kielcach oraz placówkami kultury z Ukrainy, Niemiec, Francji i Irlandii. ■



Zaproszenie

Niesłyszący pielgrzymi



MARIUSZ BOBULA

XV Ogólnopolska Pielgrzymka Głuchych, połączona z zawierzeniem Maryi osób niesłyszących, odbędzie się 6 i 7 lipca br. w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Świętokrzyskiej w Kałkowie-Godowie.

W programie przewidziano m.in. modlitwy, zwiedzanie sanktuarium oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej, będącej wyrazem wdzięczności pielgrzymów głuchoniemych dla ks. prał. Czesława Wali, kustosa sanktuarium w Kałkowie-Godowie, zarazem duszpasterza osób niesłyszących. 7 lipca o godz. 11.00 odprawiona zostanie uroczysta jubileuszowa Msza św., zaś o 14.30 modlitwa w Kaplicy Głuchych na Gołgocie.

– Wszystkich głuchoniemych z diecezji sandomierskiej serdecznie zapraszam na nasz ju-

bileusz. Tu, w Kałkowie, można na świeżym powietrzu odpocząć i spokojnie się pomodlić, czując bliskość Boga. Jest tutaj figura

Serca Jezusowego, wzniesiona przez głuchych pielgrzymów, Kaplica Głuchych na Gołgocie oraz miejscowy Ośrodek Kultu Maryjnego Niesłyszących. Naprawdę będzie można odbyć wspaniałe rekolekcje – zaprasza ks. Czesław Wala.

MB

Zainteresowani pielgrzymką mogą się kontaktować listownie: ks. Czesław Wala, Kałków Godów 84a, 27-225 Pawłów k. Starachowic; lub pod nr. tel. 0-41-272-18-88; faks 0-41-272-17-00.

Głuchoniemi w Kałkowie mają swój ośrodek, w którego ramach istnieje m.in. pracownia artystyczna (na zdjęciu)

Festiwal Piosenki Wartościowej

Śpiewający i tańczący

Publiczne Gimnazjum im. Jana Pawła II w Szymiszowie zaprasza na II Ogólnopolski Festiwal Piosenki Wartościowej „Szukałem Was 2007”.

Głównym celem festiwalu jest promowanie wartości chrześcijańskich, zawarty w nauczaniu Jana Pawła II, oraz wspólne radośne chwalenie Boga – śpiewem i tańcem. Do udziału w części konkursowej festiwalu mogą zgłaszać się zespoły muzyczne dziecięce i młodzieżowe, działające przy

szkołach, domach kultury, kościołach. Festiwal składa się z części konkursowej, w której zespoły występować będą przed jury i publicznością w dwóch kategoriach: dziecięcej (0–15 lat) i młodzieżowej (16–100 lat), oraz koncertu zaproszonej gwiazdy. Organizatorzy przewidują dla pierwszych miejsc w obydwu kategoriach cenne nagrody oraz nagrodę pieniężną grand prix. Więcej informacji na stronie www.szukałemwas.prv.pl.

KS. JP



KOMENTARZ TYGODNIA
PIOTR NIEMIEC

Redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Przymierze czterech

Przed Wielkanocą dzwoniło do redakcji wielu przedstawicieli samorządu terytorialnego. Przy okazji składania świątecznych życzeń ciepło powspominaliśmy nieistniejące od ponad ośmiu lat województwo tarnobrzeskie. Ta miła i tylko na pozór zaskakująca nostalgia ma silne podstawy. Oto samorządowcy z obu stron Wisły przekonali się na własnej skórze, że odległości ich gmin od miast wojewódzkich nie można liczyć tylko w kilometrach. Dlaczego? Bo ośrodki regionalne już nie gwarantują im ani zrozumienia, ani szybkiej pomocy, którą otrzymywali, kiedy Tarnobrzeg był stolicą województwa. Teraz wyjazd do Kielc czy Rzeszowa to planowana z wyprzedzeniem wyprawa w nieznaną. – Nie wiemy, czy ktoś, z kim się umówiliśmy, nie wyjedzie nagle do Warszawy lub będzie zajęty przyjmowaniem ważnych gości – twierdzą moi rozmówcy. – W Tarnobrzegu władze miały dla nas czas. Wystarczył jeden telefon i drzwi Urzędu Wojewódzkiego były otwarte dla wszystkich.

Może to tylko wyidealizowane wspomnienia, które starzy samorządowcy pielęgnują w pamięci, dobrze jednak wiedząc, że historia województwa tarnobrzeskiego jest bezpowrotnie zamknięta. Ale czy dzisiaj nie warto wykorzystać tych wspólnych doświadczeń do zrealizowania zupełnie oryginalnej koncepcji, jaką niedawno przedstawił ksiądz biskup Andrzej Dzięga? Myślę o „czwórprzymierzu miast” czy – jak kto woli – aglomeracji łączącej Sandomierz, Stalową Wolę, Tarnobrzeg i Nisko. Te miasta wraz z gminami wchodzącymi w skład czterech powiatów liczą ponad 250 tysięcy mieszkańców i mogą w przyszłości skutecznie lobbować na rzecz realizacji wspólnych projektów. Choć podzielone granicami województw, będą potężną siłą nacisku na administrację państwową, a także podmiotem, któremu zdecydowanie łatwiej będzie pozyskać środki z Unii Europejskiej. Stanie się to pod warunkiem, że władze czterech ośrodków zdecydują się podjąć inicjatywę biskupa sandomierskiego.

Dobłą okazją do dyskusji o powołaniu aglomeracji staną się uroczystości z okazji 70. rocznicy powstania Centralnego Okręgu Przemysłowego. W czasie tych spotkań, oprócz gospodarczego znaczenia COP-u dla rozwoju II Rzeczpospolitej, przypomniane zapewne zostaną społeczne i polityczne przyczyny ulokowania właśnie na tym terenie wielkiego zagłębia przemysłowego. A miały one niebagatelne znaczenie dla porozbiorowej integracji ziem wzdłuż Wisły i Sanu. Twórcy koncepcji powstania COP-u brali też pod uwagę wielki niedorozwój ekonomiczny tych terenów, m.in. wysokie bezrobocie, spowodowane niską jakością gleb i brakiem przemysłu. Trzeba zwrócić uwagę uczestników konferencji na możliwość powtórnej integracji terenów, które przez ponad dwadzieścia lat stanowiły województwo tarnobrzeskie. Pamięając, że tuż przed wybuchem II wojny miały wejść w skład województwa sandomierskiego...

PANORAMA PARAFII

Ostrowiec Świętokrzyski pw. Miłosierdzia Bożego

Diecezjalny przystanek Miłosierdzia

Diecezjalne Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ostrowcu Świętokrzyskim z każdym rokiem przyciąga na modlitwę więcej wiernych.

Relikwie św. Faustyny i Jej kaplica gromadzą na medytacji zarówno dzieci, młodzież, dorosłych, jak i ludzi starszych. Swoje problemy powierzają Bożemu Miłosierdziu nie tylko parafianie, ale także mieszkańcy Ostrowca z innych parafii oraz dekanatów. Kult Bożego Miłosierdzia rozwija się stopniowo.

Kolejni kontynuatorzy

Parafia Miłosierdzia Bożego w Ostrowcu Świętokrzyskim została utworzona z parafii św. Michała. W roku 1982 wybudowano kaplicę, sale katechetyczne i mieszkania dla księży. 10 kwietnia 1983 r. bp Stanisław Sygnet poświęcił kaplicę, a pierwszego stycznia 1984 r. bp Edward Materski erygował parafię pw. Miłosierdzia Bożego. Pół

roku później rozpoczęto budowę obecnie istniejącego kościoła.

– Czasy nie były łatwe do prowadzenia inwestycji na tak wielką skalę, tym bardziej że Ostrowiec nigdy nie należał do ośrodków cieszących się dobrą frekwencją wiernych podczas Mszy św., a co za tym idzie masowym zaangażowaniem parafian w kwestię budowy – wspomina ks. prał. Czesław Przewłocki, pierwszy proboszcz, który pełnił tę funkcję przez 10 lat (obecnie jest proboszczem w Chobrzeżanach). Następny proboszcz, ks. Zygmunt Wandas, przez trzy lata kierował pracami nad wystrojem kościoła, natomiast w latach 1996–2005 ks. Zbigniew Wiatrek zagospodarował całe prezbiterium. Do świątyni sprowadzono też relikwie św. s. Faustyny Kowalskiej.

20 proc. w kościele

Według najnowszych statystyk, na terenie parafii mieszka obecnie 8285 osób, z czego do kościoła uczęszcza tylko 20 proc.

– Oczywiście to musi martwić, gdyż ten wskaź-



ZDJĘCIA MARIUSZ BOBULA

nik oznacza, że co piąty mieszkaniec parafii uczęszcza na Mszę św. Jednak trzeba zauważyć, że osoby, które chodzą do kościoła, nie są tylko gośćmi, ale angażują się w wiele spraw i podejmują proponowane przez duszpasterzy inicjatywy. Na przykład codziennie przed Mszą św. odmawiamy Jutrznie. Przez cały dzień trwa adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy św. Faustyny. Wiernym podaliśmy grafik prowadzonych adoracji dla poszczególnych dzielnic parafii – mówi ks. Jacek Beksiński, proboszcz, a zarazem dziekan dekanatu Ostrowiec Świętokrzyski. Dodaje, że księża nawiązali dobry kontakt z młodzieżą akademicką parafii, która studiuje w różnych ośrodkach Polski.

– Jednakże mamy mały kontakt z młodzieżą, która pozostaje na terenie parafii. Bardzo wielu młodych pracuje za granicą albo w dużych ośrodkach w Polsce – ubolewa ks. Beksiński.

MARIUSZ BOBULA

Remont i pomalowanie dachu kościoła parafialnego – to inwestycja planowana w najbliższym czasie

Poniżej:
Włodzimierz Pawlik przy fortepianie, podczas misterium „Stabat Mater” w sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Niezwykły koncert odbył się 4 kwietnia br.

ZDANIEM PROBOSZCZA

– Nowy program duszpasterski obowiązujący w Polsce na lata 2006–2010 nosi tytuł: „Kościół niosący Ewangelię nadziei”. Nauczanie Ojca Świętego Benedykta XVI zwraca szczególną uwagę na powołanie człowieka do świętości. Stąd hasłem programu duszpasterskiego na rok 2007 są słowa: „Przypatrzmy się powołaniu naszemu”. Kościół niosący Ewangelię nadziei to właśnie Kościół głoszący orędzie Bożego Miłosierdzia. Cała Ewangelia tchnie duchem miłosierdzia, które stanowi podstawowy element chrześcijańskiego objawienia. Jest ono elementarnym słowem Ewangelii. Jednakże Ewangelia jest nie tylko objawieniem Miłosierdzia Bożego, lecz także zwróconym do nas żądaniem, abyśmy byli miłosierni. Ludzie miłosierni są szczególnie mili Bogu. Co więcej: nasze miłosierdzie jest warunkiem tego, byśmy znaleźli miłosierdzie w oczach Boga: „Błogosławieni Miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele i święta: 7.30, 10.30, 12.00, 18.00
- W dni powszednie: 7.00, 17.30, 18.00

